Nr. 274. We Lwowie — Czwartek 4 Października 1900. Rok XXXX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emaric Lessner Wollzeise 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyuzajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Szach u sułtana.

Lwów 3 października.

Dnia 30 września przybył szach perski do Konstantynopola. Sułtan kazał gościa swego przyjąć uroczyście już na granicy bułgarskiej, jeszcze uroczyściej w Adryanopolu, dokąd i telegram powitalny przesłał. Pod Konstantynopolem przesiadł się szach z wagonu na jacht sułtański, na którym go powitał syn sułtański. Wylądowano w Ortakŏj, gdzie szacha powitał drugi syn sułtański z wielkim wezyrem. W pałacu Yenikiosk oczekiwał sułtan na gościa, którego odwiózł do pałacu Merassimkiosk, urządzonym dla szacha. Wieczorem był w Yildizkiosku obiad galowy, na którym obok obu najpotężniejszych władców islamu były tylko ich świty. Okolica Yildizkiosku była illuminowana.

Dla nas ma to wszystko jedynie wartość i wagę ciekawych wiadomostek kronikarskich, zwłaszcza gdy wizyta szacha u sułtana żadnego nie ma znaczenia dyplomatycznego, gdyż obaj są na takzwanem polu polityki związani przemożnemi wpływami zwłaszcza Rosyi. A jednak jest to niezmiernej wagi wypadek dziejowy. „Szach perski bawi jako gość u sułtana Osmanów; władca szyicki spi spokojnie pod dachem monarchy sunnickiego; imam perski zasiada u stołu chalifa. Ażaliż tysiącdwustoletnia nienawiść pomiędzy prawowiernymi a kacerzami w jednej zdmuchniętą została godzinie?“ — woła wielki znawca Wschodu Vambery w *Pester Lloydzie*.

Jest to wypadek tak niespodziany, tak wydający się dotychczas niemożliwym w dziejach Wschodu, iżby się chętnie wstrzymało na chwilę koła czasu, aby odsunąwszy na bok inne doby naszej zajścia, można się z całą zwrócić uwagą ku Konstantynopolowi. Odkąd islam islamem, nigdy jeszcze monarcha sunnicki nie spotykał się po przyjacielsku z szyickim. Zwłaszcza zaś od kąd sunnita Osman założył (w 13. wieku) państwo tureckie, a szyita Izmael (w 16. wieku) nowoczesne państwo perskie, spotykali się sułtan i szach tylko z bronią w ręku.

Dzieje stosunków pomiędzy Osmanami a Persami to nieskończony szereg wojen i zdradzieckich rzezi ryczałtowych. Za Selima II. (w drugiej połowie 16 wieku) wyrzezano w całej Turcyi wszystkich szyitów (Persów) od 7 do 70 lat wieku. Wtedy nienawiść jakoby się wysiliła; zdarzały się tylko otwarte wojny między Turcyą a Persyą. Sułtan Murad III. myślał nawet o wyplenieniu odwiecznej nienawiści i wydał odpowiedni edykt; raczono się wzajemnie prezentami, ustanowiono stałe poselstwa

Ale dopiero w bieżącym wieku ustała obopólna nienawiść i za rządów teraźniejszego sułtana Abdul Hamida II. podniosła się, życia i rzeczywistości nabrała idea pojednania i złączenia wszystkich muzułmanów — idea panislamizmu. Sułtan ten, którego rządy poczęły się utratą wielu prowincyj w 25 latach swego panowania nanowo utwierdził urok chalifatu. Z jednej strony umiał on podnieść powagę Turcyi w Europie, z drugiej zaś zręczną agitacyą w Azyi i Afryce pomiędzy wszystkiemi mahometanami zjednać cześć dla swego imienia. Ale od samego początku dążył on do tego, aby nietylko sunnitów, czczących go jako chalifa (naczelnika wiernych) ale także szyitów, czczących szacha perskiego jako swego imama zjednać dla idei panislamizmu.

W Europie dotychczas wcale nie wiedziano, że sułtan jeszcze przed pięcioma laty, za życia szacha Nasreddyna wysłał emisaryuszów do Persyi. Wówczas nadesłało mu siedmdziesięciu musztehidów (uczonych perskich) listy z akcesem. Między sułtanem a Persami pośredniczył szejch (naczelnik plemienia) Dżemaleddin efendi el Afgani, który też z polecenia Abdul Hamida taką przesłał odpowiedź uczonym perskim:

„Sułtan dziękuje wam. Jest on prawdziwym chalifem i jedynym. Jest on dobry i doświadczony i pragnie wszelkiego dobra dla islamu. Jest on chalifem i nie zna żadnej różnicy między sunnitami a szyitami. Zna on tylko muzułmanów. Uznajcie go, albowiem on jest chalifem“.

Jednakowoż nie udała się ta misya. Pismo to miał przewieść do Persyi ówczesny konsul perski w Konstantynopolu.

Ale dowiedziała się o tem ambasada perska i przyaresztowała konzula w Trebizondzie wypuściła go jednak za interwencyą sułtana. Ale sułtan pracował niezmordowanie, idąc prostą już drogą, a zwłaszcza zniósł się z teraźniejszym szachem Muzaffereddinem. Że szach udał się w pielgrzymkę do Stambułu, jestto sukces polityki Abdul Hamida, jakim się żaden przed nim monarcha nie mógł poszczycić.

Dokonał on tego, o czem chalifowie Mamun i Mostansir zaledwo marzyć śmieli, a czego Murad III (r. 1595–1603) na seryo próbował powiada Vambery. Odniósł on zwycięstwo, jakich nie odnieśli najsławniejsi sułtani zdobywcy Mohamet II, Soliman Wielki albo też Murat IV, który Bagdad zabrał Persom. Zwyciężył 1.200-letni wstręt szyitów i 600-letnią nienawiść Osmanów. Pokonał tradycyę, która uchodziła za niepokonaną, i słusznie piszą dzienniki tureckie:

„Wizyta szacha, to zjednoczenie wszystkich muzułmanów pod chalifatem sułtana; zbliżenie się Persyi i Turcyi cały śmiat mahometański radością napełnia“

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 3 października.

Telegram cesarza chińskiego do cesarza niemieckiego okazuje się prawdą. Odpowiedź cesarza Wilhelma okazuje się bardzo zręczną, a oraz w najwyższym stopniu niezręczną, bo niewłaściwą a nawet zgubną. Okazuje się to zwłaszcza w ustępie, w którym on pod swoją obronę zagarnia schrześcijanizowanych Chińczyków. Z pewnością ten pomysł fantastycznego cesarza spodoba się pewnym sferom, ale do poddanych cesarza chińskiego nie ma Wilhelm II. żadnego prawa. I niepodobna pojąć, jak on tego chyba nie widzi, że daje Chińczykom wierutne prawo do prześladowania swoich schrześcijanizowanych ziomków jako ajentów obcych mocarstw.

Wilhelm II jest żarliwym protestantem, ale pomimo to lekceważyć sobie może niebezpieczeństwo okropne, jakie ściąga na chrześcijan chińskich. Misye protestanckie bowiem wszelkich sekt—jak to same ich pisma przyznają — pomimo olbrzymich wydatków swoich, zyskały zaledwo drobną garstkę prozelitów między Chińczykami i to takich, którzy raz po raz się nawracają.

Ale ubogie misye katolickie posiadały tysiące prozelitów i to stale wiernych, poniekąd całe osady tworzących.

Misyonarze katoliccy noszą się po chińsku, uczą swoich adeptów miłości cesarza chińskiego i ojczyzny chińskiej. Chińczyków, którzy mają na księży być wyświęceni, uczą tylko języka łacińskiego jako rytualnego, a żadnego obcego. Watykan usilnie ię stara, aby mocarstwa europejskie nie opiekowały się katolicyzmem i katolikami w Chinach. Ale opiera się temu Francya, a zwłaszcza Niemcy, które sprofitowały na krwi katolickiej, gdyż pod pozorem, że zamordowano dwóch niemieckich misyonarzy katolickich, zabrały sobie Kiaoczau wpływ w Szantagu.

Nie wiedzą o tem wszystkiem Chińczycy i biorą za jedno misyonarzy katolickich z protestanckimi — a odpowiedź cesarza niemieckiego odbije się srodze na misyonarzach katolickich i na Chińczykach katolikach, jako jedynie licznych.

Jak przyjmą gabinety odpowiedź cesarza, to się pokaże.

Krótko trwała w Berlinie radość z artykułu *Matina*, marzenie, iż odżyło dawniejsze trójprzymie wschodnio-azyatyckie: niemiecko-francusko-rosyjskie. Komunikat półurzędowy wyznaje, że doniesienia *Matina* co do szczegółów rokowań pomiędzy trzema mocarstwami są mylne. Tak np. Rosya nie skłaniała się do pozostawienia poselstwa swego i wojska w Pekinie na tak długo, jak tego okoliczności wymagać będą, skoro poseł rosyjski Giers już urzędowo ogłosił, że na rozkaz cara z całem poselstwem przenosi się do Tientsinu.

Jak słychać, przychodzi do coraz ostrzejszych starć pomiędzy Anglikami a Rosyanami w Chinach z powodu kolei Taku-Pekin; jedni i drudzy obsadzili pomniejsze jej części i pilnują ich z bronią w ręku.

Wiadomo, iż ks. Jerzy kreteński oświadcza, że nie przyjmie ponowienia mandatu jako jeneralny komisarz mocarstw na Krecie i począł czynić kroki, aby Kreteńczykom już teraz pozwolono zadecydować o sobie. Jak z Wiednia donoszą, krok ten ks. Jerzego bardzo niemile przyjmują gabinety.

Okazuje się bowiem, że nie o to chodzi, aby Kreteńczycy stale swoim panującym obrali ks. Jerzego, ale o wcielenie Krety do Grecyi i owo oświadczenie księcia ma stać w ścisłym związku z nominacyą królewicza następcy greckiego naczelnym wodzem armii greckiej.

Grecy obrali sobie do tej akcyi porę najniepomyślniejszą, mocarstwa bowiem dopiero co powstrzymały podniesienie kwestyi macedońskiej i wcale nie myślą irytować sułtana podnoszeniem kwestyi kreteńskiej, która w swoim czasie rozwiązaną zostanie. Na Krecie panuje obecnie spokój, ale rzeczy się tam jeszcze nie skonsolidowały, dlaczego też mocarstwa nie wycofują swoich załóg z Krety.

Podobno ma król włoski przemawiać u mocarstw za planami ks Jerzego, ale na razie będą to zabiegi daremne.

Koło sejmowe.

Lwów d. 3 października.

Pod przewodnictwem posła Apolinarego Jaworskiego odbyło się dziś w południe w sali sejmowej zgromadzenie Koła poselskiego polskiego, głównie dla uchwalenia reformy krajowego centralnego komitetu wyborczego. Obecnych było 60 posłów. Ludowcy nie jawili się, z włościańskich posłów w ogólności byli obecni pp. Potoczek i Warzecha. W imieniu komisyi wybranej dla przygotowania projektu referował poseł dr. Skałkowski.

Ogólnej rozprawy nie było, tylko przewodniczący komisyi poseł hr. Stadnicki streścił zasady reformy. Następnie zgłoszono tylko szereg deklaracyj w imieniu rozmaitych stronnictw opozycyjnych co do stosunku ich do instytucyi komitetu centralnego wyborczego i do zasady solidarności Koła Polskiego.

Pierwszą deklaracyę odczytał poseł Romanowicz w imieniu odłamu byłego stronnictwa demokratycznego polskiego w sejmie, który teraz wszedł na drogę tz. „koncentracyi z ludowcami i socyalistami“. Deklaracya ta opiewa:

„Sejmowy klub demokratyczny polski w myśl swego programu i swoich poprzednich oświadczeń nie może brać udziału w centralnym komitecie wyborczym, a zatem i w naradach Koła nad reformą regulaminu komitetu centralnego.

„Oświadcza jednak, że we wszystkich wypadkach w których zagrażałyby kandydatury, według naszego uznania narodowi wrogie, gotowi jesteśmy zawsze współdziałać dla zwycięstwa narodowych kandydatów.

„Oświadcza wreszcie, że uchylenie się od udziału w komitecie centralnym nie zmienia w niczem stanowiska, jakie stronnictwo demokratyczne w sprawie solidarności Koła polskiego zajmowało i zajmuje.

„Stronnictwo demokratyczne, jak dotąd trwało przy zasadzie solidarności Koła polskiego, tak też obecnie uznaje konieczną jej potrzebę, stanowczo jednak żąda w interesie tej solidarności takiej zmiany statutu Koła, jaka tylko ze względu na wielkie narodowe i krajowe interesy jest możliwą, a członkom Koła dałaby możność reprezentowania odmiennych zapatrywań wyborców“.

Poseł Rayski w imieniu klubu lewego centrum zgłosił wniosek następujący:

„Koło sejmowe polskie wyraża przekonanie, że utrzymanie solidarności posłów polskich w parlamencie państwowym jest koniecznem ze względów narodowych i taktycznych. Koło życzy sobie jednak zmiany dotychczasowego statutu Koła pod warunkiem, że nie naruszy ona i nie zachwieje zasadą solidarności.“

Poseł dr. Piętak oświadcza, że przystąpił pierwotnie do byłego, a obecnie już nieistniejącego klubu demokratycznego w sejmie. Po zjeździe z 22 sierpnia br. i po tem co nastąpiło po nim, nie może należeć go grona posłów, którzy przystąpili do t. zw. „koncentracyi na lewo“ i nie przyłącza się przeto także do deklaracyi odczytanej przez p. Romanowicza.

Ks. Stojałowski złożył następujące oświadczenie: Stronnictwo chrześcijańskie ludowe uznaje konieczną potrzebę solidarności narodowej we Wiedniu i stwierdzając, że klub tego stronnictwa w parlamencie, chociaż do Koła polskiego nie należał, przeciw solidarności narodowej nie zgrzeszył, lecz jej sumiennie przestrzegał — oświadcza, że na przyszłość nietylko tak samo zasady solidarności narodowej przestrzegać będzie, lecz wobec wiadomego prądu w państwie, który dąży do przywrócenia hegemonii Niemców, tembardziej o zastosowanie solidarności narodowej starać się — i ściśle zachowywać będzie.

Oświadcza dalej, że obowiązek solidarności narodowej, w obecnych państwa stosunkach, tak pojmuje, że posłowie polscy w parlamencie, bronić też powinni interesów narodowych słowiańskich przeciw naporowi niemieckiemu — a nigdy dla żadnych pozorów: „interesów państwowych“ nie stawać wobec Słowian na takiem stanowisku, jakie w ostatnich chwilach byłego parlamentu zajęło Koło polskie wobec Czechów“.

W końcu oświadcza stronnictwo chrześć.-ludowe, że w razie wyboru posłów swoich do parlamentu, starać się będzie o możliwe ściślejsze stwierdzenie solidarności narodowej, a tylko od dobrej woli Koła polskiego zależeć będzie, czy się to da uskutecznić. Dałoby się zaś przeprowadzić, gdyby Koło na wzór organizacyi czeskiej, podzielonej na klub większej własności i klub młodoczeski, wobec posłów ludowych stało na zasadzie: „równi z równymi“.

W drugiej swej deklaracyi ks. Stojałowski oświadczył, że co do komitetu centralnego stronnictwo chrześcijańsko ludowe stoi na stanowisku separatystycznem.

P. Potoczek potrzebę solidarności narodowej wobec Niemców uznaje, ale nie może się

Na progu nowej sceny.

Teatr skarbkowski po zamknięciu swoich podwoji, nie może skarzyć się na obojętność publicystyki. Nie poszedł w przeszłość bez licznych a serdecznych wspomnień; wielu poświęciło mu dużo pióra, mozolnie wygrzebując z kroniki starego gmachu ciekawsze daty, cyfry i fakty.

I powstał z nich spory wyciąg historyczny, którym na swój sposób godnie uczczono rozstanie się na zawsze z tak zasłużonym względem sztuki naszej, przybytkiem.

Daty, i cyfry i fakty — to grunt i szkielet wszelkich dziejów ale nic więcej. Reszta do historyka należy, stanowi właściwą pracę historyka, który po analizie, rozgrupowaniu i krytycznem zestawieniu szczegółów, wyprowadza wnioski ogólne, sądy o przeszłości i nauki na przyszłość. Tak ma się rzecz z każdą instytucyą publiczną, nie może więc i nie powinno być inaczej — z teatrem. Niestety, z lwowskim — jest dotąd inaczej.

W literaturze naszej posiadamy już dwie obszerne i cenne jego kroniki; nie brak nam również monografij, broszur i pism ulotnych, które tworzą dla badacza materyał obfity a równie ciekawy, jak pouczający. Brak nam atoli jakiejkolwiek reasumpcyi tego, co owe kroniki i ów materyał mówią o czem one świadczą, co z nich wynika; brak nam poglądowego na przeszłość sceny skarbkowskiej obrazu, brak krytycznej retrospektywy.

A jednak w przełomowym naszej sceny momencie, retrospektywa taka przydałaby się bardzo. Może powiedziałaby ona, możeby wyjaśniła, dlaczego dzieje lwowskiej sceny są tak smutne! dlaczego tak fatalnemi były koleje jej losów: dlaczego właściwie nie zdołała ona po tylu latach istnienia ustalić swego bytu, byt sobie zapewnić samodzielny; dlaczego, jako instytut sztuki aktorskiej nie zostawia tradycyi żadnej a jako instytut sztuki dramatycznej, kultury ducha i mowy ojczystej, kultury prawdziwego piękna — zaznacza się upadkiem...

Na to wszystko znaleźlibyśmy w krytycznej retrospektywie odpowiedź jasną, aż nadto wyraźną. Nie wolno na nią ważyć się w przygodnym fejletonie dziennikarskim i nie w myśli to naszej.

Pragniemy tutaj dziś, u progu nowej sceny, jedynie zwrócić uwagę na kilka wybitniejszych „kwestyj“, które nawat pobieżny wgląd oka w dzieje sceny dotychczasowej, odsłania, budząc przekonanie, iż przedewszystkiem w szczęśliwem rozwiązaniu tych kwestyi ogniskuje się sprawa lepszej i chlubniejszej przyszłości teatru lwowskiego.

Głównem jego nieszczęściem, zwłaszcza w ostatnich latach kilkunastu, była bezwątpienia zbyt częsta zmiana rządów, co gorsza zaś, rządów zdawanych na osobistości coraz mniej uposażone ku temu bądź finansowo, bądź intelektualnie, bądź w obu kierunkach.

Wśród ciągłej niemal wegetacyi z dnia na dzień, wśród nieustannej walki o jutro, wśród wytężających usiłowań nad zdobyciem minimum egzystencyi, wiązaniem końców, łataniem niedoborów, wśród nerwowego szamotania się z prądami roznamiętnianej częstokroć a zawsze kapryśnej, wymagającej lecz niewyrozumiałej opinii publicznej — nie było ani czasu ani sił ani środków na wypełnianie artystycznych zadań dyrekcyi, na ustalenie jakiejś organizacyi wewnętrznej, na dążenie ku idealnym teatru celom.

Musiał on stać się nadewszystko przedsiębiorstwem i z biegiem czasu stawał się niem coraz bardziej a w miarę tego kierownictwo artystyczne schodziło na plany dalsze, tracąc zresztą głos całkiem w każdej kolizyi z interesem entrepryzy.

To też o artystycznem kierownictwie, o reżyseryi, w prawdziwem tego słowa znaczeniu, za kulisami skarbkowskiego teatru trudno było kiedykolwiek mówić na seryo, choć ją formalnie reprezentował zazwyczaj albo aktor o wybitniejszej indywidualności, otoczony pewnym respektem trupy lecz zbyt ambitny i o sobie myślący albo aktor pracowity, skromny, najlepszych pełen chęci lecz bez powagi; każdy zaś z nich bez istotnej władzy, krępowany we wszelkich zarządzeniach mnóstwem względów zupełnie obcych czystej sztuce.

W świetle tych okoliczności zrozumialszym staje się fakt niezmiernie znamienny i ważny, że pierwszorzędna scena polska wobec dwóch już pokoleń aktorskich nie może wykazać się żadnym wytworem własnym, że na deskach jej przez lat tyle nie wyrósł ani jeden okazalszy talent, nie rozwinęła się i nie zabłysła ani jedna indywidualność aktorska.

Przyczyniły się do tego walnie okoliczności inne: brak jakiejkolwiek instytucyi przygotowawczej dla adeptów sceny a zaprzepaszczenie instytucyi, która już istniała i którą swego czasu w ich interesie do życia powołano. Mamy na myśli: przedstawienia popołudniowe. Przedstawienia te, w pierwotnej swojej formie, były dla nowozaciężnych aktorów nieocenionem polem pracy i najlepszą próbą zdolności, praktycznem dopełnieniem tego, co im teorya, własne studya i dobrze złożone kursy dramatyczne dać winny.

Ale pierwotne przedstawienia owe były do dzisiejszych całkiem niepodobne.

Miały one bowiem być i były widowiskami popularnemi i dla publiczności i dla wykonawców, w układzie repertoaru przestrzegano ściśle wyboru utworów przystępnych, łatwych a obsadę tworzyły wyłącznie kadry tych, którzy zawód aktorski dopiero rozpoczynali.

Była więc w tem wszystkiem pewna myśl zasadnicza, przeprowadzana konsekwentnie, pewna harmonia, specyalna atmosfera ducha, na czem właśnie zależało inicyatorom przedsięwzięcia.

Niestety p. kilku zaledwie latach taki jego typ począł zmieniać się, zanikać, aż przeszedł zupełnie w zwykły typ widowisk wieczornych, w repertoar fars tłustych i niesmacznych operetek, z udziałek aktorów rutynowanych.

Analogiczny poniekąd los spotkał na skarbkowskiej scenie przedstawienia „dla młodzieży szkolnej“. Pomysł sam w sobie trafny w wykonaniu spłodził karykaturę, parodyę zamierzonych celów, zamiast pożytku przyniósł tylko szkodę.

Społecznie nieobojętna to sprawa.

Zrozumiano ją wybornie w Niemczech, gdzie widowiska podobne urządza się i pielęgnuje z wielkim nakładem starań i na podstawie osobnych, znakomicie skombinowanych planów. Dlaczego? Bo jedna to z dróg głównych do wpływu na uszlachetnienie gustów wśród szerszego ogółu.

Smak publiczny jest zepsuty, zrobiły to długie lata, jeszcze dłuższych lat trzeba dla naprawy, trzeba powolnej, systematycznej, rozważnej nad tem pracy; nie łudząc się uzdrowieniem generacyi z zepsuciem już zżytej, trzeba myśleć o generacyi nowej, krzewić w niej lepsze instynkty, upodobania wyższe — od młodzieży zaczynać trzeba. W starym teatrze nie pamiętano o tem od dawna, lub pamiętano źle.

Nie pamiętano tam i o innych jeszcze rzeczach, o pierwszorzędnych wymogach sceny inteligentnie kierowanej, o jednym z najważniejszych obowiązków dyrekcyi pojmującej swe zadania artystyczne i na ich punkcie ambitnej.

Piszemy pod wrażeniem osobistych spostrzeżeń z ostatnich lat dwudziestu i pięciu; cały ten ćwierćwiekowy okres zwiniętej sceny i wszystko, co w jego ciągu na niej się działo — tkwi nam żywo w pamięci.

I zbyteczna w pamięci tej długo grzebać, aby uprzytomnić sobie, aby odczuć, jak znacznie obniżyła się u nas podstawa dramatycznej sztuki, jak dalece zanikła niemal jej istota, jak dziwnie upadła umiejętność wzorowego na scenie mówienia, słowem — dykcya. Niedocenienie jej i lekceważenie dosięgło tego stopnia, że wśród rzeszy aktorskiej poczęły się mnożyć jednostki bez kardynalnego w teatrze warunku, jednostki z błędnymi organami mowy.

To też sposobność do rozkoszowania się tem, czego każdy wykształceńszy teatroman przedewszystkiem pragnąć musi, rozkoszowania się pięknie wygłoszonem słowem poety — sposobność

Krawaty, Koszule Szkarpetki, Pończochy, Parasole, Kapelusze, Cylindry poleca magazyn nowości E. MACHAYSKI Lwów, róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

zgodzić na posunięte za daleko ograniczenie swobody działania posłów.

Regulamin komitetu centralnego uchwalono bez zmiany.

Po przerwie zarządzonej dla porozumienia się, wybrani zostali w skład komitetu centralnego jako członkowie pp.:

Hr. Wojciech Dzieduszycki, Stan. Jędrzejowicz, Stan. Jabłoński, Józef Męciński, Teofil Merunowicz, Michał Michalski, ksiądz Anatol Nowak, hr. Andrzej Potocki, Tadeusz Skałkowski, August Sokołowski, Leonard Wiśniewski i dr. Włodzimierz Kozłowski.

Jako zastępcy pp: Adolf Cieński, Władysław Górka, Józef Jawornicki, Stefan Moysa, Franciszek Paszkowski i Gustaw Romer.

Wniosek p. Rayskiego co do zmiany statutu Koła Polskiego przyjęto jednomyślnie.

Opracowany przez klub lewego centrum projekt stałego regulaminu dla poselskiego Koła Polskiego przekazano komisyi do sprawozdania podczas najbliższej sesyi sejmowej.

Konferencya demokratów.

Lwów, 3 października.

W gmachu sejmowym odbyła się wczoraj wskutek znanego zaproszenia posła dra Weigla i pod jego przewodnictwem długa narada posłów demokratycznych rozmaitych odcieni w celu wyświecenia ich wzajemnego stosunku pomiędzy sobą, jakoteż ich stanowiska wobec najważniejszych zagadnień polityki krajowej. Rozprawy przeciągnęły się niemal do w pół do drugiej godziny w nocy. Głosowania nie było, gdyż wobec różnorodnego składu zgromadzenia było ono niemożliwem, ale przeprowadzona dyskusya osiągnęła cel zamierzony w zupełności, ponieważ wyświeciła wyczerpująco charakter i dążności każdej z grup poselskich w zgromadzeniu reprezentowanych, a nadto stwierdziła, że inicyatorowie t. zw. koncentracyi na lewo popełnili fatalną omyłkę w rachunkach swoich, że się oszukali i stoją odosobnieni.

Przebieg zebrania był następujący:

Obecni byli pp.: dr. Bednarski, dr. Byk, dr. Ćwikliński, dr. Dulęba, hr. Karol Dzieduszycki, dr. Jahl, dr. Jabłoński, dr. Jakliński, Jaworski z Jasła, dr. Jugendfein z Krosna, dr. Lewicki Witołd, dr. Löwenstein, dr. Małachowski, Maryewski z Podgórza, Merunowicz, Michalski, Piepes-Poratyński, Rayski, dr. Roszkowski, Romanowicz, Rotter dr. Rutowski, Rychlik, Słotwiński, dr. Sokołowski, Soleski, Wiśniewski, Vayhinger i Żardecki.

Zagaja rozprawę dr. Weigel, zaznaczając powód zwołania zgromadzenia: że nie jako były przewodniczący sejmowego klubu demokratycznego, który uważa za nieistniejący, ale jako najstarszy wiekiem, w gronie posłów z lewej strony Izby, pragnął nastręczyć im sposobność do tego, ażeby zdali sobie sprawę z położenia, wytworzonego dla nich przez zjazd lwowski z 22 sierpnia br. i enuncyacye, jakie on następnie z ich grona wywołał.

Poseł Rayski przedkłada jako substrat do obrad przygotowane przez lewe centrum następujące trzy rezolucye:

1. Wyrażamy przekonanie, że utrzymanie solidarności posłów polskich w parlamencie wiedeńskim jest koniecznem ze względów narodowych i taktycznych, życzymy sobie jednak zmiany dotychczasowego statutu Koła pod warunkiem, że nie naruszy ona i nie zachwieje zasadą solidarności.

2. Pragniemy zreorganizowania wyborczego komitetu centralnego w tym kierunku, aby objął wszystkie stronnictwa narodowe polskie i każdemu z nich dawał możność wpływania w odpowiedniej mierze na nominowanie kandydatów, których komitet bez względu na ich przekonania polityczne popierać będzie obowiązany.

3. Wyrażamy przekonanie, że demokracya polska nie może i nie powinna wchodzić w sojusze ze stronnictwami, niestojącemi na gruncie narodowym polskim.

P. Romanowicz opowiada genezę zjazdu z 22 sierpnia i zaznacza, że głównym celem jego było doprowadzić do sojuszu stronnictwa demokratycznego z ludowcami. Godzi się na solidarność Koła Polskiego, ale drugą rezolucyę o komitecie centralnym odrzuca. Ludowcy, z którymi jego stronnictwo jest w sojuszu absolutnie nie zgodzą się na popieranie komitetu centralnego, a i stronnictwo p. Romanowicza komitetu nie chce. Trzecia rezolucya o sojuszach z antinarodowemi stronnictwami nie ma wielkiego znaczenia, jest rzeczą obojętną czy będzie, lub nie będzie przyjętą.

P. Merunowicz wyjaśnia łączność logiczną trzech rezolucyj przez Rayskiego proponowanych: że muszą one być albo przyjęte albo odrzucone wszystkie razem.

Dr. Dulęba opowiada szereg wypadków z dziejów t. zw. koncentracyi na lewo: wysunięcie Daszyńskiego przeciwko Piętakowi przy wyborze posła ze Lwowa w miejsce śp. Franciszka Smolki, że na posiedzeniu grupy „lewego skrzydła“ w Kole polskiem we Wiedniu 27 lutego br. po tej walce wyborczej, we Lwowie przeprowadzonej, już mówiono o kandydaturach demokratycznych w przyszłej Izbie „po za związkiem solidarności Koła“ jak zwolennicy solidarności narodowej w dalszych naradach we Lwowie, a zwłaszcza na zjeździe z 22 sierpnia przez zaproszanych w tym celu ludowców, półsocyalistów i socyalistów byli ciągle majoryzowani.

Ilustruje dosadnie grę pp. Rutowskiego, Romanowicza i Lewickiego ze *Słowem Polskiem* że głośno nibyto wypierają się jego socyalistycznych koziołków, a bezimiennie jego politykę prowadzą. Teraz także zaprzysięgają solidarność, gdy ich organ nazywa solidarnoć Koła Polskiego blachmanem, nieuczciwością, twierdzą wstecznictwa, oszukaństwem ludu itd. Mowca odczytuje odnośne ustępy z artykułów *Słowa Polskiego* w pośród gwałtownych protestów ze strony pp. Soleskiego i Rutowskiego. Jeżeli wciągnięcie ludowców do Koła miało być celem awantury sierpniowej, należało upewnić się, że oni wstąpią do Koła w zamian za pewne ustępstwa, nie zaś oddawać się im ślepo za narzędzie do wywołania zawichrzenia w kraju bez żadnego słówka z ich strony przyrzeczenia, że oni uznają zasadę solidarności narodowej.

„Koszachty z socyaltstami są także tylko ustawicznem przypochlebianiem się im z waszej strony, gdy oni wam za to płacą drwinami z was i lekceważeniem. Stoicie też teraz odosobnieni w kraju. Nie tuzin ludzi protestuje przeciwko waszym szkodliwym dla sprawy narodowej robotom, ale kraj cały.“

Dr. Rutowski w rozdrażnionym tonie odpowiada Dulębie. Miejcie inne motywa, uboczne, aby nas opuścić. Milionowe masy są przeciwne komitetowi centralnemu, długi szereg mandatów zależy od tego, ażeby nie łączyć się z komitetem, więc marny piasek demokratycznej inteligencyi musiał liczyć się z tem usposobieniem, aby lud pozyskać. Większość Koła nie życzyła sobie w gruncie rzeczy wstąpienia jedenastu chłopów, aby nie miec niewygodnych świadków swoich czynności...

Ustęp ten wywołał żywy protest, z oburzeniem przerwano mowcy, który tłómaczy się i wyjaśnia, że nie myślał tak źle, jak go posądzają.

Zarzut przeciwko nam skierowany, że wchodzimy w sojusze z antinarodowemi żywiołami zupełnie odpada — mówił dalej — gdyż robiliśmy to tylko w tym celu, aby je pozyskać dla sprawy narodowej.

Słowo Polskie swojemi artykułami socyalistycznymi nam najwięcej robi przykrości, bo utrudnia nasze położenie, ale na to nie możemy poradzić, gdyż wpływu na redakcyę nie mamy. Mieszczaństwo lwowskie opuściło nas nie wiedzieć dlaczego, chociaż dr. Małachowski, Michalski, Ciuchciński i inni z tego obozu ludzie razem z nami przygotowywali zjazd sierpniowy.

Dr. Byk: Konszachty skoncentrowanych demokratów z radykałami i socyalistami są samobójstwem dla stronnictwa umiarkowanego postępowego Ono musi dać wszystko, co ma, abdykować z wszystkiego, a tamci biorą, ale nie kwitują i nic w zamian nie ofiarowują. Myślałem, że za ustępstwa wasze zrobione ludowcom i obiecywane socyalistom, otrzymaliście w zamian jakieś dowody chęci zbliżenia się ich do was, przekonuję się jednak, że nie ma ani śladu jakichkolwiek ustępstw z ich strony. Zniweczyliście swoje stanowisko, kapitulowaliście przed nimi — całkiem darmo. Centralny komitet jest potrzebny; ma on znaczną część żydów za sobą, jest on organem, który musi działać pośredniczącо, kompromisowo. Gdyby jego nie było, wybuchłaby szalona bezwzględna walka stronnictw i klas, a rząd ostatecznie robiłby w tym chaosie, coby chciał i to każdy rząd bez względu na swój charakter. Nie ma nic realnego w waszej polityce, żadnego celu praktycznego, uchwytnego. Walicie tylko wszystko, a sukcesów za tę cenę nie ma żadnych.

Dr. Löwenstein uderza na *Gazetę Narodową*, że szarpie dobrą sławę przewódców demokracyi. Broni gorąco zasady solidarności Koła. Czesi mają zawsze dworskie wpływy swojej szlachty historycznej w odwodzie, Niemcy mają to i potężną biurokracyę, a my co oprócz Koła? Rozbijmy Koło a co zostanie? Komitet centralny jest także potrzebny. Ale niech on sobie będzie, a my odsuńmy się od niego.

Dr. Roszkowski: Zapewniacie, że jesteście za solidarnością, a wszystko co robicie, c wymierzone jest przeciw solidarności Waszymi „mężami zaufania“ są przeciwnicy solidarności. Jeżeli się wam zdaje, że uchwycicie ster w obozach radykalnych, mylicie się grubo. Wy musicie im służyć, a oni wam za to zapłacą chyba szyderstwem.

P. Rotter: Aby się wzmocnić, musimy szukać sprzymierzeńców. Szukamy więc ich u dołu. Poparcie socyalistów narodowemu kandydatowi nie szkodzi. Daszyński przemawia teraz bardzo patryotycznie. Cóż dziwnego, że my ten zwrot u socyalistów popierać chcemy? Próbować trzeba postawić socyalizm na gruncie narodowym. My nie mamy co robić w komitecie centralnym.

Dr. Lewicki: My chcieliśmy jednego: dojść do porozumienia z posłami ludowymi, wciągnąć ich do Koła. Przyszłość demokracyi nie w sojuszach z rządami, z burżoazyą, ale z wielkim ruchem ideowym, który zdąża do zapewnienia władzy ludowi. Jeżeli za opuszczenie komitetu centralnego uzyskam wstąpienie ludowych posłów, poświęcę za to komitet centralny — jeżeli nie, to zmian dotychczasowej organizacyi nie chcę. Na zjeździe kładłem nacisk tylko na sojusz z ludowcami — dalsze rzeczy nasunęły się bez naszej woli. Zresztą narodowi socyaliści to także armia narodowa.

Dr. Jugendfein obrany poseł z Krosna w swojem i towarzszy imieniu oświadcza, że wchodzą do sejmu z chęcią pozytywnej pracy pod hasłem demokracyi. Ale ta praca może być skuteczną i dla sprawy narodowej pożyteczną tylko pod warunkiem zachowania rzetelnego solidarności narodowej. Komitet centralny jest potrzebny.

Z antinarodowemi stronnictwami nie powinno się wchodzić pod żadnym pozorem w sojusze. Jeżeli łączycie się z ludowcami, powinniście żądać aby weszli do Koła. Ale tego nie czynicie. Reforma wyborcza, którąby utopiła żywioł patryotyczny w masach proletaryatu — byłaby klęską narodową. Nie róbmyż skoku do V-tej kury.

Pp. Romanowicz i Soleski bronią koncentracyi w bardzo długich przemowach.

P. Merunowicz odpowiada Loewensteinowi w sprawie dziennikarskiej. Przyznaje, że atakuje często Romanowicza, Rutowskiego i Lewickiego, bo oburzony jest na nich że firmę swoją polityczną, jako posłowie, odpowi działni przed opinią, ofiarują za parawan *Słowu Polskiem*.

Jeżeli są w tej redakcyi to ponoszą za nią odpowiedzialność oni, a jeżeli nie przyjmują odpowiedzialności za „przykre“ dla nich artykuły *Słowa Polskiego*, to niech zaznaczą publicznie, że z tem pismem nie solidaryzują się. Ale utrzymywać stosunki z pismem a wypierać się jego redakcyi, jest postępowaniem dwuznacznem, niegodnem mężów politycznych i posłów.

Dr. Małachowski oświadcza krótko, że on i jego przyjaciele brali w dobrej wierze udział w przygotowaniach do zjazdu sierpniowego, bo im powiedziano że on ma za cel wciągnięcie ludowców do solidarności narodowej do Koła polskiego. Skoro się okazuje, że te obietnice były fikcyą, nie chce mieć nic wspólnego z tą robotą która tylko zamęt w kraju wywołała, a przynosi korzyści tylko radykałom i socyalistom, demokracyą patryotyczną wprowadziła wprozpręźenie i ubezwładnia ją.

Po tych „wyjaśnieniach“ — późno w noc zebranie rozeszło się.

KRONIKA.

Lwów, dnia 3 Października.

Mianowania i przeniesienia. Z Wiednia telegrafują nam 3 bm: Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza: Cesarz nadał tytuł i charakter radców apelacyjnych z uwolnieniem od taksy radcom sądu krajowego Antoniemu Reinwarthowi z Tarnopola, Ottokarowi Ansionowi ze Złoczowa i Henrykowi Garwolińskiemu z Brodów.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: K. Nowaka z Dukli do Leżajska, K. Munka z Leżajska do Żywca, dra F. Wajdę z Mielca do Tarnobrzegu, dra Olszewskiego z Ropczyc do Rzeszowa, F. Piotrowicza z Zatora do Ciężkowic, Ł. Zoellnera z Liszek do Rozwadowa, J. Szymeczka ze Strumienia (Szwa z wasser) do Jordanowa.

Dalej nadał minister sprawiedliwości adjunktowi sądowemu okręgu sądu wyższego krakowskiego drowi Ad. Midowiczowi miejsce adjunkta sądowego w Muszynie i zamianował auskultania dra W. Wolf-Krzeczunowicza adjunktem okręgu sądu wyższego krakowskiego, a adjunkta dra K. Isopescula z Czerniowiec zastępcą tamtejszego prokuratora państwa.

Zapiaki osobiste. Minister dla Galicyi dr. Piętak i namiestnik hr. Piniński przybyli wczoraj wieczorem z Wiednia.

Ze sfer kolejowych. Minister kolei żelaznych przeniósł Rybczyńskiego J. inspektora, Odzierzyńskiego H. rewidenta, Okotowiego St. koncypienta, Cyconia L. tytularnego urzędnika z kierownictwa budowy Lwów II do Stanisławowa. Janiczek Eg. asystent przeniesiony został z dyrekcyi lwowskiej do stanisławowskiej, Weidenfeld Benjamin komisarz budownictwa i zastępca naczelnika sekcyi konserwacyi z Czerniowiec 2 do Stanisławowa a Zengen Br. adjunkt budownictwa ze Stanisławowa do Czerniowiec ze względów służbowych. Adjutum w kwocie 100 koron miesięcznie otrzymali aspiranci: Bronisław Dunin z Widynowa, Eugeniusz Osostowicz z Kopyczyniec, Nestor Pawelczak z Ottynii, Marek Steckel i Kalman Zarwanitzer ze Stanisławowa. Burzyński Tadeusz został jako bezpłatny wolontaryusz do Buczacza. Przeniesieni zostali asystenci: Dempniak T. z Kałusza, Kuśniarz K. z Białej Czortkowskiej, Piotrowski Julian z Nadwórny i Virtla Hersz z Buczacza, wszyscy do Stanisławowa, Linde Maryan, adjunkt ze Stanisławowa przeniesiony na tymczasową emeryturę.

Z sądownictwa. *Ruch katolicki* donosi: Dowiadujemy się, że w roku bieżącym jeszcze następujące nowo kreowane posady sędziowskie mają być obsadzone: 5 posad radców w Brzeżanach, Przemyślu, Sanoku, Stryju i Czerniowcach, 15 posad sekretarzy a to: po dwie posady w Stanisławowie i Suczawie, po jednej w Przemyślu, Czerniowcach, Przemyślanach, Bohorodczanach, Haliczu, Sołotwinie, Husiatynie, Mielnicy, Tłustem, Załościach i Zborowie, 43 posad adj. sądow. tj. Bóbrka, Gródek, Rawa, Sokal, Bursztyn, Chodorów, Podhajce, Horodenka, Kossów, Śniatyn, Zabłotów, Żabie, Radymno, Borynia, Rudki, Brzozów, Dynów, Lutowiska, Ustrzyki, Buczacz, Delatyn, Monasterzyska, Nadwórna, Otynia, Wojniłów, Skole, Borszczów, Czortków, Kopyczyńce, Nowesioło, Podwołoczyska, Trembowla, Brody, Gliniany, Kamionka, Kotzman, Putilla, Sadogóra, Seret, Starożyniec, Zastawna, Gurahumora i Kimpolung.

Z izby sądowej. We wtorek stanął przed lwowskim sądem Adam Kosiński, inspektor podatkowy z Horodenki oskarżony o obrazę czci. W r. 1898 dr. Okuniewski w radzie państwa zainterpelował rząd dlaczego inspektor podatkowy horodeniecki nakłada wyższe podatki na tych, którzy głosują w wyborach wbrew intencyom rządu. Za to p. Kosiński nazwał dra Okuniewsiego w *Gazecie Urzędniczej* denuncyantem i oszczercą. Rozprawę prowadził radce Sawiczewski, oskarżonego bronił dr. Solański, a dr. dra Okóniewskiego zastępował dr. Dobrzański.

Dr. Dobrzański chciał dowodzić prawdy tego, co twierdził dr. Okuniewski w radzie państwa o Kosińskim rozmaitymi faktami, ale do rozprawy został dopuszczony tylko jeden fakt, a mianowicie ten, że jakiś karczmarz Aszkenazy miał dostać nakaz z płacenia oczwórnego podatku jedynie tylko za to, że nie chciał słuchać podczas prawyborów w roku 1897 rad jakiegoś innego żyda Danknera, jak dr. Okuniewski utrzymuje, totumfackiego rządowego. Na rozprawie Aszkenazy stanowczo zaprzeczył twierdzeniu dr. Okuniewskiego.

Wskutek tego sędziowie przysięgli zaprzeczyli ośmioma głosami winie p. Kosińskiego, a trybunał go uwolnił.

Na otwarcie teatru przybyli do Lwowa: Antoni Sygietyński i Łucyan Kościelecki, reprezentant redakcyi warszawskiego *Kurjera Codziennego*.

Panna Janina Korolewiczówna, znakomita artystka, znana zaszczytnie publiczności naszej z występów w operze lwowskiej, obecnie primadonna opery warszawskiej, przyjechała do Lwowa na otwarcie nowego teatru. Gość warszawski wystąpi w przedstawieniu inauguracyjnem w roli Branki w operze Żeleńskiego „Janek“. Panna Korolewiczówna występować będzie we Lwowie gościnnie przez dwa miesiące, poczem powróci wprost do Warszawy gdzie będzie śpiewała od 1 grudnia.

Na otwarcie teatru przybyli już do Lwowa pp. dr. Karol Estreicher, Jan Zacharyasiewicz, prof akademii sztuk pięknych, Aksentowicz i dyrektor teatru poznańskiego.

Złodziejska para. Stanisława Tenglera, garsona i Annę Horyńcównę — podobno zamężną za Smerekiem aresztowano na rekwizycyę policyi lwowskiej w Podwołoczyskach. Para ta krążyła z początkiem września b r. po Lwowie. Anna Horyńcówna za pośrednictwem zegarmistrza z ulicy Żółkiewskiej Grünberga, sprzedała wówczas złotnikom Strauchowi i Rapschützowi: złotą broszkę z turkusami i brylantami, złotą branzoletkę z brylantami i perłami i parę złotych kolczyków z 12 brylantami za 484 k. a gdy niebawem potem złotnicy ci, z jakiejś nieznanej jeszcze przyczyny, poczęli grozić Horyniównie policyą, dała im 200 k. milczkowego i wnet ze Lwowa się ulotniła.

Widziano ją następnie w Zamarstynowie, gdzie podawała się za wdowę po obywatelu ziemskim, z Zieliúskich Sikorską lub Cikorską. Jak sprawdzono, Horyniówna znosiła się tam ze swą siostrą, która pełni obowiązki służącej u jednego z tamtejszych mieszkańców. Ponieważ i tam schwytać jej nie zdołano, policya szukała Horyniówny w jej miejscu urodzenia, w Czarnuszowcach, o trzy mile od Lwowa. Gdy tam ajent przybył, dowiedział się, że Horyniówna właśnie z Tenglerem wyjechała do Podwołoczysk. Telegraficznie zarządzono aresztowania obojga w Podwołoczyskach.

U Tenglera, który tam wraz ze swą towarzyszką zainstalował się i począł urządzać ciche gniazdko, znaleziono wiele kosztowności, które tak samo jak owe sprzedane we Lwowie, pochodziły najwidoczniej z Rumunii. Były tam: dwa złote Patekowskie zegarki z literami C. C. T. na cienkim złotym łańcuszku, złoty stary zegarek damski wysadzany brylantami, złota bransoleta z 22 brylantami i trzema rubinami, złota brosza w formie półksiężyca z trzema rzędami brylantów, dwie pary kólczyków z brylantami wielkości orzechów laskowych, złota brosza w formie książki z brylantami, kilka szpilek złotych, dwa srebrne krzyże (ordery) rumuńskie itd.

Oboje aresztowani w Podwołoczyskach będą odwiezieni do Lwowa. Anny Horyniówny poszukuje policya ickańska jeszcze od marca za kradzież gotówki i kosztowności.

Z teatru ruskiego. Odegrane wczoraj po raz drugi „Zakamieniałe serce“ Tobilewicza ściągnęło znowu bardzo licznych widzów do teatru ruskiego, którzy nie szczędzili oklasków doskonałym interpretatorom charakterów ludowych. Nie szczędzono też oklasków i tańcom, które musianop owtarzać.

Posiedzenie dyrekcyi funduszu propinacyjnego odbędzie się w piątek 12 bm. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym sprawy dzierżawne.

Wiec inżynierów z całej Austryi został zwołany na 3 bm. do Wiednia. Na pierwszem posiedzeniu wiecu drugim zastępcą przewodniczącego został wybrany p. Heppe ze Lwowa. Pierwszym przedmiotem obrad wiecu było prawo inżynierów i architektów do tytułu. Uchwalono podnieść tę sprawę w radzie państwa a także oznaczyć prawa do tego tytułu. Dalej zajmowano się sprawą udzielenia tytułu doktorskiego ukończonym inżynierom. Sprawozdawca był za poczynieniem wszelkich kroków aby osiągnąć tytuł doktorski, tylko krakowskie towarzystwo techników sprzeciwiało się temu. Po dłuższej dyskusyi uchwalono ostatecznie wszystkie wnioski referenta. Następnie zajmowano się kwestyą utworzenia w Austryi ministerstwa robót publicznych i utworzenia dyrekcyi budowniczych w każdym kraju. Dłuższa dyskusya wywiązała się nad sprawą reorganizacyi ministerstwa kolei, tak aby zajęci byli na kolei w większej liczbie inżynierzy. Uchwalono żądać utworzenia sekcyi technicznej w ministerstwie kolei.

Październik mamy tak gorący jak lipiec i to równo we Lwowie jak i na prowincyi. Zaczął się burzą z grzmotami i piorunami w nocy ostatniego dnia września na 1 października. Przeszła ta burza nietylko nad Lwowem, ale i nad całą wschodnią Galicyą. Nawiedziła też powiat mościski. Pioruny padały tam tak często i tak ustawicznie, że w ciągu półtora godziny w trzech wsiach graniczących ze sobą wydarzyły się następujące wypadki: W Sudkowicach piorun zabił 2 konie dworskie których nie zdołano w czas spędzić z pastwiska, w Wiszence spalił piorun folwark zwany „za komotynie“, a zginęło od pioruna 7 sztuk bydła, w sąsiedniej zaś wsi, należącej już do powiatu samborskiego, spalił piorun budynek gorzelniany w Baranczycach.

Sól w opakowaniu. Krajowy zarząd sprzedaży soli wprowadza ze względów hygienicznych nowość: przygotował mianowicie opakowanie dla soli warzonki w topkach. Jest to pudełko z grubego papieru, na którym widnieje z jednej strony herb Pilawa, a z drugiej herb Galicyi i napis krajowa sprzedaż soli.

Stryjska rada powiatowa została rozwiązaną.

Na grybowskiej stacyi kolejowej popełnił defraudacyę nie naczelnik, lecz funkcyonaryusz kasowy Lewicki. Faktu dokonał jeszcze przed dwoma miesiącami i od tego czasu znikł bez wieści. Zdefraudował 800 koron.

Strajk. *Nowa Reforma* donosi, że 50 robotników, zajętych przy budowie cukrowni w Czerniowcach, zastanowiło pracę.

Cieszyńska szkoła polska otwartą zostanie uroczyście 7 b. m. nabożeństwem w kościele braci Miłosiernych z Kazaniem, obiadem wspólnym i tańcami w sali „Sarkandra“ na Starym Targu.

Aresztowania w Warszawie. *Nowa Reforma* otrzymała z Warszawy doniesienie o nowych aresztowaniach. I tak: Uwięziono inżyn Adolpha z Grodziska, dalej pp. Tarnowicza, Winklera, Czarneckiego, Żórawskiego i Grossa. Prócz nich ma być jeszcze kilka osób aresztowanych, których nazwiska jednak są nieznane.

Kradzież w Watykanie. Z Rzymu 3 bm. telegrafują nam: Nieznani ludzie, którzy widocznie znali rozkład ubikacyj watykańskich rozbili kasę żelazną stojącą na drugiem piętrze Watykanu i skradli z niej na 357.000 lir papierów renty i 3.000 lir gotówką.

Cenny zabytek archeologiczny, wspaniały posąg marmurowy Apollina, odnaleziono w Atenach Policya miejscowa odebrała go przemytnikom, którzy odkupiwszy posąg od chłopa za 600 drachm, zamierzali go wywieźć za granicę; chłop ten zaś wykopał go na swoim gruncie. Zdaniem inspektora generalnego starożytności greckich Kawradia, posąg pochodzi z V wieku przed narodzeniem Chrystusa, a więc z pierwszej epoki rozkwitu sztuki greckiej. Dotychczas istniało pięć takich posągów Apollina, z których jeden jest w Monachium, a reszta w muzeum ateńskiem. Pan Kawradia twierdzi, że znaleziony obecnie przewyższa inne wartością artystyczną i archeologiczną.

Wyprawy do bieguna, oprócz korzyści naukowych przynoszą korzyści materyalne podróżnikom. Fridtjof Nansen przed wyruszeniem w swoją podróż był konserwatorem muzealnym, pobierającym 2 tys. koron. Dzięki swoim dziełom i prelekcyom, opisującym wyprawę, zdobył kilka milionów. I książę Abruzzów nie poniesie straty

---

ku temu stawała się na skarbkowskiej scenie coraz rzadszą, poczęła przechodzić w myt.

Dziś, artysta zdolny zająć słuchacza samą dykcyą, wolną od patosu i wszelkiej sztuczności, jest wyjątkiem tak rzadkim, jest zjawiskiem tak cennem, że publiczność robi go swym ulubieńcem, tracąc z oczu jego braki lub wady.

Nowoczesna maniera dramatopisarska, której *pointe'a* najczęściej w niedomawianiu myśli i subtelnościach formy spoczywa, potęguje doniosłość dykcyi dla aktora i wymagać będzie od artystycznego kierownictwa coraz czujniejszej, troskliwszej opieki i kontroli coraz surowszej.

Pomocną w tem dyrekcyi winna być krytyka, dotąd niedość wrażliwa na istne nieraz orgje językowe i recytatorskie wadliwości, choć kiedyindziej zbyt nerwowa, zbyt doraźna i często na podmiotowem oparta stanowisku.

Stosunek między temi dwoma żywiołami: teatrem i prasą, zajmuje również jedną z ciemniejszych kart w historyi sceny skarbkowskiej.

Niewłaściwa to pora i miejsce, by kartę ową odkrywać i przypatrywać się jej dokładniej.

Wystarczy zaznaczyć gorące życzenie, by w przyszłości, by w sądach o nowym teatrze panowała zawsze miara i takt, by sądom tym ulegała tylko działalność dyrektora a nigdy jego osoba, by wreszcie one nie były ani przyjacielskim panegiryzmem lub banalną reklamą ani namiętną wszystkiego negacyą.

Ta bezwzględna negacya dałaby się co do teatru naszego może na jednym tylko punkcie uzasadnić.

Poruszamy kwestyę nie nową ale na wskróś żywotną i ciągle aktualną, gdyż od lat blisko trzydziestu nie było jej w dyskusyi publicznej.

Jeszcze w r. 1874, najdzielniejszy niezawodnie znawca lwowskiej sytuacyi teatralnej, śp. Stanisław Dobrzański, dociekając źródeł trudności, z jakiemi scena nasza ma do walczenia, wskazał na główne w tem, iż jeden budynek musi być przybytkiem wszystkich działów sztuki pod jedną dyrekcyą.

Dopiero nieszczęśliwa — zdaniem śp. D. — myśl zespolenia w jednym gmachu dramatu i opery, wprowadziła teatr lwowski na bezdroża, z których nie tak prędko on wybrnie, choćby zmieniło się i dziesięć dyrekcyi. Dopóki nie powstanie gmach drugi, powinien kraj podtrzymywać tylko dramat; w sposób dotychczasowy nie będziemy mieli nigdy ani dramatu dobrego, ani dobrej opery.

Ćwierć wieku minęło od chwili wydania tej opinii godnej ścisłego z nią obrachunku Jeśli się nie mylimy, obrachunku takiego niki nigdy nie próbował. Kwestya pozostała otwartą z wielkim znakiem pytania..

Celem u ag powyższych było wskazać ogólnikowo na mnogość i różnorodność zadań nowego sternika lwowskiej nawy scenicznej; uwydatnić okoliczności, w których i ciężar obowiązków, jakie on wziął na swe barki.

Rolę jego utrudnia niemało nimb formalny, którym otoczony obejmuje rządy, nimb wyjątkowych wszechstronnie kwalifikacyj na reformatora sceny. Oczekiwania są wielkie.. Materyalna niezawisłość, fachowe wykształcenie, prawdziwe w danym kierunku zamiłowanie i wyłączna w nim praca nowego dyrektora - mogą budzić nadzieję, iż oczekiwań owych nie uwieńczy zawód, jeśli tylko szczęście sprzyjać będzie.

Niechaj ono sprzyja.

Z—ż.

KUSZCZAK & ZUBIK polecają WEŁNY SEZONOWE NAJTANIEJ.

materyalnej na swojej podróży. Pewna wydawnicza firma londyńska ofiarowuje mu 40.000 ft. st. za przyszły opis tej wyprawy.

† **Alfred Steckl**, poseł na sejm, umarł nagle na udar serca w Środopolu, pod Kamionką Strumiłową.

Liczył lat 53 — pogrzeb w Srodopolcach 6 bm. o g. 10 rano.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek 4 bm: Inauguracyjne przedstawienie po raz pierwszy: „Baśń nocy Świętojańskiej“ prolog na otwarcie teatru lwowskiego przez Jana Kasprowicza z muzyką Seweryna Bersona. W roli obłąkanej wystąpi pani Helena Marcello Palińska z Warszawy. Nastąpi „Odludki i poeta“ komedya w 1 akcie Al. Fredry, ojca. Zakończy po raz pierwszy „Janek“ opera w 2 aktach Władysława Żeleńskiego. Słowa Ludomiła Germana. Początek przedstawienia w czwartek wyjątkowo o godzinie pół do 7.

W piątek 5 bm. po raz drugi „Baśń nocy Swiętojańskiej“ — „Odludki i poeta“ i „Janek“ opera w 2 aktach Wł. Żeleńskiego. Początek o 7 godzinie.

W sobotę 6 bm. po raz trzeci „Baśń nocy Swiętojańskiej“ — „Odludki i poeta“ i „Janek“ opera w 2 aktach W. Zeleńskiego.

W niedzielę 7 bm. po raz 4 „Baśń nocy Swiętojańskiej“ — „Odludki i poeta“ i „Janek“ opera w 2 aktach W. Zeleńskiego.

Kasa teatralna w gmachu nowego teatru (wejście od frontu) sprzedawać będzie bilety na drugie, trzecie i czwarte przedstawienie począwszy od wtorku od godziny 10 z rana.

Pierwsze przedstawienie rozpocznie się punktualnie wyjątkowo o godzinie pół do 7 — następne rozpoczynać się będą o 7 godzinie.

We czwartek o godz. 10 rano, będzie odprawioną w kościele katedralnym msza święta na intencyę pomyślnej pracy w nowym teatrze

Komitet sportowy lwowskiego Klubu cyklistów i Towarzystwa Kolarzy wyścigowców zaprasza członków obu towarzystw do jak najliczniejszego zebrania się na torze we czwartek 4 bm. o godz. 4 po południu na „pożegnalne kręgle“, jakoteż dla zorganizowania partyi piłki nożnej. Ćwiczenia w grze w piłkę nożną zaczynać się będą codziennie o godz. 5 popoł.

Zabawa sportowa prawdopodobnie ostatnia w tym sezonie urządzona będzie na torze lwowskiego Klubu Cyklistów (plac powystawowy) w niedzielę 7 bm. W program jej wchodzić będą wyścigi cyklistów, a to Akademickiego Klubu i oddziału „Sokoła“, dalej wyścig żołnierski w pełnym rynsztunku na rowerach służbowych, wyścig z przeszkodami i wyścig otwarty dla wszystkich osób z pomiędzy widzów, które się zgłoszą u startu. Nadto partya gry w piłkę nożną (football) i konkurs kostyumowy dla pań i panów, połączony z korsem kwiatowem o dwie nagrody honorowe — dla najpiękniejszego kostyumu i najpiękniej ozdobionego koła. Na zakończenie spalone zostaną ognie sztuczne przez pirotechnika p. Rutkowskiego z Warszawy. Zgłoszenia przyjmuje p. Tadeusz Gustowicz, ul. Akademicka 12.

Wystawa sadownicza w hali muzycznej na lwowskim placu powystawowym zostanie otwartą w piątek o godzinie 11 rano.

Lwowski Oddział towarzystwa pedagogicznego będzie miał walne zgromadzenie swoich członków w Szczercu 6 b. m. popołudniu.

Dla maturzystów gimnazyalnych, wstępujących na politechnikę urządzają koledzy należący do lwowskiej Czytelni Katolickiej bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu z geometryi wykreślnej, który się rozpocznie 5 b. m. Zgłaszać się można codziennie w Czytelni Katolickiej (Rynek 30 I, p.) od godziny 7 do 9 wieczorem.

Teofila Granat, biedna i słabowita wdowa z 4 dziatek, bez żadnych funduszów, a z pracy rąk nie może wystarczyć na swoje i dziatek wyżywienie — przeto błaga litościwych serc WW. PP. o łaskawe zapomogi na ręce ks. Stasionisa, kapelana pp. Benedyktynek obrz łacińskiega we Lwowie.

Kalendarz.

We czwartek 4 października Franciszka Ser. — Kodrata.

Wschód słońca 4 października o godz. 6 min 9 zachód o godz. 5 min. 26.

W piątek dnia 5 października Placyda M. — Foky Mucz.

Wschód słońca 5 października o godz. 6 min. 11 zachód o godz 5 min. 24

OFIARY.

Na odbudowanie klasztoru w Częstochowie złożyła w naszej administracyi Cel. dukat złoty z Matką Boską z prośbą o modlitwę na pocieszenie w ciężkim smutku — WPan L. D złożył 5 koron.

Colosseum Thorna. Olbrzymi senzacyjny program: *Molasso Salvaggi* taniec wirowy w powietrzu. *Teodor Woller* artysta teatru a. d. Wien w Wiedniu. *Belle Gina* najpiękniejsza atletka włoska. *Siostry Bono* artystki na reku i trapezie, *Trupa Felicitas* (5 osób) akrobaci. *Hegi i Ingeborg Sandberg* szwedzkie duetystki. *Luigi Moglia* ze swojemi tresowanemi małpami. *Brothers Freyer* klowni muzykalni. *Eugenia Wermke* najsilniejsza kobieta świata.

Codziennie o godz. 8 wiecz. wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych i o godz. 8 wieczorem po cenach zwykłych. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Wgo Plohna ul. Karola Ludwika 9.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 3 października.

Komunikat wczorajszej popołudniowej konferencyi mężów zaufanych wiernokonstytucyjnej szlachty niemieckiej z całej Austryi pod przewodnictwem hr. Oswalda Thuna wyraża zupełne uznanie posłom stronnictwa wiernokonstytucyjnego, za stanowisko, jakie zajmowali jako klub w radzie państwa i daje wyraz życzeniu, ażeby posłowie, wybrani przez to stronnictwo w przyszłej radzie państwa działali w tym samym duchu. Po obszernej dyskusyi o sytuacyi politycznej i omówieniu akcyi wyborczej konferencyę zamknięto.

Wiedeń d. 3 października.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Insbruku, że prezydent ministrów Koerber wystosował pismo do przywódcy byłego klubu włoskiego, Malfattiego, w którem, odpowiadając na żądania Włochów tyrolskich, oświadcza, że projekt ustawy, wręczony swego czasu hr. Badeniemu przez posłów włoskich, jest dziś również niemożliwy do przyjęcia, jak wówczas. Rząd musi dbać przedewszystkiem o jedność kraju. Uregulowanie spraw Włochów tyrolskich znacznieby zostało ułatwione, gdyby posłowie włoscy zjawili się w sejmie w Insbruku.

Praga 3 października.

W wyborze uzupełniającym do sejmu czeskiego z okręgu Graślice-Neudek wybrano 200 głosami niemieckiego narodowca Hofera. Liberał Meindl otrzymał 64 głosów.

Budapeszt 3 października.

Przedmiotem obrad wczorajszej wiedeńskiej konferencyi wspólnej ministrów węgierskich z austryackimi była kwestya kolei do Bośnii i Hercegowiny.

Rychnów 3 października.

Z miast Rychnowa i Kościelca nad Orlicą wybrano posłem na sejm młodoczecha Kratochwila przeciw radykalnemu postępowcowi Hajnowi.

Poznańskie konferencye.

(„Tel. Gaz. Nar.“)

Wrocław 3 października.

Omawiają tutaj żywo wizytę ministrów pruskich w Poznaniu. Jak wiadomo, zapowiadano przyjazd siedmiu ministrów, przyjechało jednak tylko czterech. Szczególnie żywo komentują niepojawienie się ministra oświaty Studta. Było wiele konferencyj, ale do publicznej wiadomości nie przedostało się nic pozytywnego o przebiegu obrad. Liczne doniesienia hakatystycznych dzienników o rychłem zaostrzeniu antipolskiej polityki rządu pruskiego są na razie wyrazem własnych ich życzeń. Niewątpliwie można przypuścić, że rezultat nie odpowiedział nadziejom hakatystów. Zainicyowane na konferencyi poznańskiej projekty mają jeszcze być zbadane przez cały gabinet, poczem on przedłoży je częścią sejmowi pruskiemu, częścią parlamentowi do wyasygnowania na nie pieniędzy z nowych funduszów antipolskich. Jak się zdaje nie bez wpływu na tok obrad pozostały doniesienia o wzrastającem w prowincyach wschodnich niebezpieczeństwie wzrostu ruchu socyalistycznego, wywołanym reskryptem Studta. Dzienniki hakatystyczne już teraz wyrażają raz po raz żal, że rząd pruski znowu poprzestanie na półśrodkach

---

Telegramy i telefonematy

Londyn 3 października.

Do wczoraj wieczora wybrano 116 kandydatów ministeryalnych a 46 opozycyjnych. W Manczesterze wybrany ponownie Balfour większością 2454 głosów. Poprrednio wybrany został znacznie drobniejszą większością.

Marsylia 3 października.

Przybył tu Osman basza, który potajemnie opuścił Konstantynopol z obawy, aby go nie aresztowano za zapatrywani polityczne.

Londyn 3 października.

Wedle nadeszłych do pół do 2 w nocy wiadomości o wyborach, wybrano 178 kandydatów rządowych, a 54 kandydatów opozycyi, między tymi ostatnimi zaś 19 irlandzkich. Stronnictwo rządowe zyskało 6, opozycya 7 mandatów.

Londyn 3 października

Lord Roberts zawiadomił lorda mera londyńskiego, że nie będzie mógł przybyć na czas na bankiet, który lord mer wydaje dla niego 9 listopada br.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Berlin 3 października.

„Nordd. Allg. Ztg. ogłasza telegraficzną korespondencyę cesarza niemieckiego z chińskim. Depesza cesarza chińskiego ubolewa nad śmiercią Kettelera, oświadcza, że cesarz chiński zarządził ofiarę pitną na cześć Kettelera i wyraża nadzieję, że cesarz niemiecki będzie bronił wspólnych interesów Chin i zagranicy i zrzeknie się gniewu, ażeby mógł nastać jaknajrychlej wieczny pokój Cesarz Wilhelm odpowiedział, że jako cesarz niemiecki i chrześcijanin nie może uważać ofiary pogańskiej za dostateczną ekspiacyę popełnionych przez Chińczyków zbrodni. Cesarz Wilhelm nie czyni cesarza chińskiego odpowiedzialnym za krzywdy, wyrządzone poselstwom wszędzie za nietykalne uważanym, ani za wielkie przykrości, jakich doznało tyle narodów różnych wyznań jak niemniej i sami Chińczycy, wyznający tę samą wiarę co cesarz Wilhelm, ale doradcy korony, winni krwi przelanej, muszą odpokutować za niecne swoje czyny. Jeżeli cesarz chiński ukarze ich jak zasłużyli, to cesarz Wilhelm uważać to będzie za dostateczne zadośćuczynienie dane narodom chrześcijańskim. Jeśli cesarz chiński chce przyjąć w tej mierze pomoc posłów narodów dotkniętych, to Wilhelm zgadza się na to. Cesarz niemiecki powrót cesarza chińskiego do Pekinu uzna za zgodę jego na ten pogląd, a hr. Waldersee przyjmie go stosownie do jego godności i udzieli mu pomocy wojskowej, jakiej cesarz chiński zażąda, a jakiej może i potrzebuje przeciwko buntownikom. Cesarz niemiecki pragnie także pokoju, ale tylko takiego, któryby naprawił krzywdę w zupełności, zapewnił bezpieczeństwo wszystkim cudzoziemcom w Chinach i dał im zupełną swobodę religijną.

Nowy Jork 3 października.

Wedle depeszy z Tientsinu z 29 zm. Lihungczang nie pojedzie do Pekinu lecz będzie prowadził rokowania z posłem rosyjskim w Tientsinie.

Szangaj 3 października.

Edykt cesarski z 26 zm. składa z urzędu dotychczasowego gubernatora prowincyi Szansi Inecjena i każe ważne posady nadawać ludziom, którzy nie brali udziału w ruchu bokserskim

Taku 3 października.

Wyprawę do Paotingfu odroczono do dnia 6 października.

Berlin 3 października.

Urzędowo donoszą z Pekinu 23 zm: Wyszukano już tego podoficera chińskiego, którego strzał pozbawił Kettelera życia. Ujęto go w tej chwili gdy sprzedawał zegarek Kettelera i wydano władzy wojskowej niemieckiej. Zeznał on, że 19 czerwca od pewnego księcia chińskiego, którego nazwiska wymienić nie chce, otrzymał rozkaz strzelać do wszystajch cudzoziemców jakich tylko zobaczy, rozkazu jednak strzelania do posłów nie otrzymał.

Londyn 3 października.

„Biuro Reutera“ donosi z Pekinu: Generał Holpfner na czele 2.000 ludzi ruszył do północnej części cesarskiego parku myśliwskiego, aby ukarać niespokojnych. Niemcy podpalili kilka wsi i dotarli do Na-hun-nan. Bokserzy napotkani za miastem zostali rozprószeni. Chińczycy uzbrojeni byli częścią w karabiny częścią w pałasze. Kilku Chińczyków, którzy podeszli na strzał do wyprawy niemieckiej padło od strzałów. Niemcy mieli 4 rannych.

Paryż 3 października.

Jak „Matin“ donosi, Rosya, Niemcy, Austro-Węgry, Włochy i Japonia zgodziły się już na memoryał francuskiego ministra spraw zagranicznych w sprawie ułożenia przedwstępnych warunków do rokowań pokojowych z Chinami. Anglia prawdopodobnie także się zgodzi.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 3 października. Giełdy zbożowe w Wiedniu i Budapeszcie są dziś zamknięte z powodu święta żydowskiego.

— **Rolnicze biura rachunkowe.** Od roku 1889 wprowadzono w Niemczech podatek osobisto-dochodowy. Reforma ta pociągnęła za sobą obowiązek szczegółowego wyznawania swoich dochodów władzom skarbowym, który obok wielu ujemnych skutków wywołał także dodatnie, wpłynął bowiem niewątpliwie korzystnie na udoskonalenie rachunkowości, poprzednio przez wielu rolników zaniedbywanej. Skarżono się na zbyt wysoki wymiar podatku, przeciwko któremu często bezskutecznie odwoływano się do wyższych instancyj. Jedynym środkiem zaradczym okazało się prowadzenie ksiąg w ten sposób, żeby służyć mogły jako materyał dowodowy w deklarowaniu dochodu, wykazując dokładnie cyfrowo zyski i straty. Tylko wielkie majątki mogły utrzymać urzędnika zawodowo w tym kierunku wykształconego, natomiast właściciele posiadłości średnich i mniejszych znaleźli się w kłopocie.

Wybawiły ich z niego rachunkowe biura rolnicze, zakładane przez towarzystwa rolnicze oraz przez osoby prywatne po większych miastach, celem prowadzenia ksiąg gospodarskich dla szeregu okolicznych majątków. Jednem z ważnych zadań tych biur jest układanie fasyj. Nie należy przypuszczać, że pożytkiem z dobrej, a stosunkowo taniej rachunkowości jest wyłącznie do zestawienia prawdziwej fasyi. Uzyskuje się nadto w ten sposób jasny obraz rentowności gospodarstwa, a nawet poniekąd jego poszczególnych gałęzi, co oczywiście ogromnie ułatwia racyonalny zarząd majątku.

U nas obecnie nadeszła podobna chwila, potrzebę dobrej rachunkowości odczuwa się w stopniu wyższym niż poprzednio. Krakowskie towarzystwo rolnicze, pierwsze w Austryi przystępuje do zorganizowania biura rachunkowego. Powodzenie instytucyi, która w Niemczech tak korzystnie oddziałała na rozwój rolnictwa, zależy od współudziału sfer bezpośrednio interesowanych, albowiem bez pewnej minimalnej liczby zgłoszeń koszta urządzenia i prowadzenia biura nie mogą się opłacić. Trzeba mieć nadzieję, że nie zabraknie wśród naszych rolników należytego zrozumienia własnego interesu.

— **Wiedeń** 2 padziernika. Podczas wczorajszego ciągnienia w Konstantynopolu losów tureckich główna wygrana w wysokości 300.000 franków padła na nr. 604.447, druga 25.000 franków na nr. 604.446. Po 10.000 franków wygrały nra 1,234.648 i 1,976.057.

— **Cukrownie w granicach państwa rosyjskiego.** Z Petersburga telegrafowano nam 3 bm: W „Zbiorze Praw“ ogłoszono szereg bardzo ważnych zmian ustaw, dotyczących cukrowniannych spółek stow. akcyjnych. Zmiany te wymierzone są przeciw udziałowi cudzoziemców i żydów w przedsiębiorstwach takich na Litwie i Ukrainie, a dotyczą w szczególności brodeckiej, odeskiej i jagoszyńskiej. Nowe przepisy postanawiają, że ani żydzi ani cudzoziemcy albo nie mogą być wcale posiadaczami akcyi albo tylko w ograniczonej mierze i dalej że spółkom wolno posiadać tylko ograniczony obszar gruntów a dzierżawić grunta mogą jedynie za zezwoleniem jenerał-gubernatora.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 3 Października 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 421·— do 425·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 529·— 536·— Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 636·— do 646.— Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 90·30 do 91·—. 5% z 10% prem 109·30 do 110·—. 4½% los w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 98·50 do 99·20. Banku krajowego 4% los. w 51 latach 91·50 do 92·20. Towarz. kredyt. gal. ziem 4% (I. emisya) 92·— do 92·70. 4% los. w 41 latach 92·70 do 93·40. 4% los. w 56 latach 89·70 do 90·40.

Obligi za 100 zł. Gal. funduszu propinacyjnego 4% 95·10 do 95·80. Lwowińskiego funduszu propinacyjnego 5% 100.60 —·—. Kom. banku kraj. 5% w. a. II. em. 100·— do 101·20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—. 4½% 99·50 do 100·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 91·50 do 92·20 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 69·— do 72·— Losy miasta Stanisławowa 140·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 11·35 do 11·50. Naleondor od 19·20 do 19·50 Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 2·54.— do 2·58. Rubel rosyjski papierowy 2·55.— do 2.57.50 100 marek niemieckich 118·— do 118·60.

— **Frankfurt** d. 3 paźdz. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 202·55, Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 169·90, Laura —·—.

— **Berlin** dn. 3 paźdz. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·60 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 50·60, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 3 paźdz. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 10·227 Mąka 26·05

Wiedeń d. 3 października. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minu, 30 po południu. Akcye austr. zakl. kredyt. 64·9—, węg. zakładu kredyt. 663·—, Anglobanku 272·—, Unionbanku 540·— Banku dla krajów koronnych. 413·—, Bankvereiuu 481·—, Bodencreditu 855·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 663 —, kolei południowej 108·—, tramwaju A. 275·—, B. 271·—, kolei Elbethal 460·—, kolei północnej 6010, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 459·50, Rima Muranya 529·—, pragskiego towarz. żel. 1792, fabryki broni 318·—, tureckie tytoniowe 296·— oblig. węg. indemniz. 89·50, renta majowa 96·95, austr. renta koronowa 97·05, węg. renta koronowa 90·60, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·15, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½. procent listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 90.75, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·45, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 91·35, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88·50, losy tureckie 108·—, marki 118·35, ruble 255·50.

Z rynków towarowych.

Lwów d. 3 października (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 16·— do 16·50, pszenica gotowa nowa —·— do —·—, żyto gotowe 13·50 do 14·—, żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 12·50 do 14·—, owies na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 13 — do 13·60 jęczmień brow. 14·— do 14·50, groch do gotowania 17·— do 24·—, wyka —·—, do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 12·— do 13·—, hreczka 17·— do 20·—, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 1·4— do 15·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 26·— do 27·50, groch pastewny 15·— do 16·—, do gotowania —·— do —·— Spirytus loco za 50 litr. gotowy 19·10 do 20·— na terminy 17·— do 18·—, warranty —·— do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Krakow d. 2 października

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem, gdyż z powodu świąt izraelickich ruch był ograniczony, a przez to samo i ceny prawie żadnej nie uległy zmianie.

Płacono: pszenicę białą od 8·65 do 9·— k. nową —·— do —·— kor. pszenicę czerwoną 8·50 do 8·80 kor. pszenicę żółtą 8·50 do 8·80 kor. żyto 7·20 do 7·50 k. żyto nowe —·— do —·— k. jęczmień browarny 6·75 do 7·50 kor. na kaszę 6·20 do 6·50 kor. owies 6·40 do 6·70 kor. rzepak 13·75 do 14·25 kor. konicz czerwony —·— do —·— kor. konicz biały —·— do —·— kor. kukurydza —·— do —·— kor. — wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

— **Wiedeń** d. 3 październ. Cukier (spokojny 25·85 do —·—, Nafta galicyjska 39·35 do 41·35, Spirytus 44·80 do —·—.

Wiedeń dnia 2 października.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·23 do 8·24, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 7·78 do 7·79, żyto na wiosnę 7·86 do 7·88, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 6·73 do 6·75, kukurudza na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, na sierpień-wrzes. 0·— do 0·—, na wrzesień-paźdz. 6·73 do 6·74, na maj 1901 5·38 do 5·39, owies na kwiecień-maj 5·87 do 5·89, na jesień 5·60 do 5·65, rzepak na wrzesień 15·— do 15·20, na wrzesień-październik 15·— do 15·20, na styczeń-luty 1901 —·— do —·—, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Tendencya mdła.

Stan powietrza: piękna.

Budapeszt dnia 2 października.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·96 do 7·97, czerwiec 0·— do 0·—, na październik 7·49 do 7·50, żyto na kwiecień 7·39 do 7·40 na październik 7·04 do 7·15, owies na kwiec. 5·48 do 5·49, na październik 5·16 do 5·17, kukurudza na sierp. 0·— do 0·—, na wrzesień 6·85 do 6·90, na maj 1901 5·— do 5·01, rzepak na wrzesień 15·13 do 15·14.

Oferty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna mierna.

Tendencya spokojna.

Stan powietrza: piękna.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Kleinoschegg Goldmarke najlepszy szampan

Wszech nauk lekarskich

Dr. Władysław Kruszyński

ul. Chorążczyzny 25 II. p.

ordynuje od godz. 3—5 popołudniu

Woda Pubera

Najskuteczniejsza arsenowo-żelazna woda przeciw niedokrewności, chorobom kobiecym, nerwowym i skórnym cierpieniom etc. — Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych, aptekach i drogueryach

Henryk Mattoni, Wien.

c. k. austr. nadworny dostawca.

Prof. Dr. Szymonowicz

mieszka obecnie przy ul. Pańskiej l. 4

i ordynuje jak dawniej

w chorobach uszu i nosa.

OKULISTA

Dr A. Bednarski

I. asystent kliniki okulist. Uniw. lwowsk. b. I. Asystent kliniki okulist. uniw. Jagiell. ord. od 11—12 rano i od 3—4 pop. ul. Akademicka 5 I. p.

Farby facyatowe do powlekania budynków, wytrwałe na powietrze, w 40 różnych wzorach, rozpuszczalne w wapnie, równające się powłoce olejnej, kilo od 16 ct. wzwyż.

Wzory i opis użycia darmo i opłatnie.

Carl Kronsteiner, Wien III. Hauptstrasse 120

Franciszka Wilhelma

przeczyszczająca herbata

przez

FRANCISZKA WILHELMA

aptekarza w Neunkirchen

(Niższa Austrya)

jest do nabycia we wszystkich aptekach w cenie po 1 zł.

Pracownia

Sukien damskich i ubiorków dziecinnych

oraz najlepsza metoda

Nauki kroju francuskiego

pod firmą:

Marya Waśniewska

Lwów, ul. Lelewela l. 6

Wszelkie lecenia załatwia jak najpunktualniej.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o przysłanie dobrze ułożonego stanika, długości przodu spodniczy i objętość u kłębach. — Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i piersiach, długość od szyyi do kolnierza przodem.

Na żądanie próbki materyj każdego rodzaju — franco.

PANI DU BARRY, sławna ze swej urody, której wykwintność zapisana w podaniach historyi, zawdzięczała swoje powodzenie środkom toaletowym zupełnie prostym i niewyszukanym, Gdyby była znała *Crems Simon, Puder* i *Mydło tego fabrykanta* jej niezrównana piękność byłaby o wiele trwalszą. J. Simon, 13 rue, Grangs-Bateliere, Paris. Do nabycia wszędzie: we Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha i Wiewiórskiego; w Krakowie w aptekach Wiszniewskiego. Redyka, Mikuckiego i w składzie perfum P. Fenza. Złoty Medal na Powszechnej Wystawie 1900.

Najlepszą oliwę do świecenia poleca W. CZOPP, Żółkiewska 2.

25

Kto winien?

przez

Caruthersa.

(Ciąg dalszy.)

Starał się sobie przypomnieć wszystkie okoliczności tej tajemniczej sprawy.

Nazajutrz popołudniu podążył do domu przy bulwarze Saint Germain, zamieszkiwanym dawniej przez Chetwyndów, a w którym małżonkowie Bouton pełnili funkcyę odźwiernych.

Przy wrodzonej sobie chytrości, pan Rampon dowiedział się wszystkich potrzebnych sobie szczegółów, następnie wyprawił w okolice Cumbray Court przyjaciela, poleciwszy mu śledzić dyskretnie każdy krok rodziny Chetwynd i zdawać sobie sprawę dokładną.

Upłynęło kilka miesięcy, nie przynosząc żadnych rezultatów.

Rampon zaczynał już wątpić o pomyślnych skutkach swego odkrycia, gdy pewnego poranku otrzymał od swego wysłańca zawiadomienie, że sir Leslie wybiera się do Francyi ze swoją rodziną.

Baronet miał interesy w Paryżu i kiedy niekiedy musiał tam przyjeżdżać dla porozumienia się ze swoim adwokatem w sprawach trudnych do załatwienia piśmiennie. Rad był, że przy tej sposobności może się zobaczyć z córką i przekonać na własne oczy o jej szczęściu.

Tym razem pani Chetwynd wraz z córką przyjęły udział w wycieczce do Paryża, gdzie już dawno nie były.

Agent Rampon przypuszczał, że państwo Chetwynd zamieszkają u Pohiticzów, dowiedział się jednak, że tropiony morderca stanął w hotelu Bristol. Policya zaczęła go śledzić.

W kilka dni po swoim przyjeździe, pewnego popołudnia, lady Chetwynd wyszła z Nellą dla załatwienia sprawunków; mąż jej przez ten czas załatwiał korespondencyę, miano spotkać się u Pohiticzów.

Sir Leslie kończył pisanie listów, gdy służący hotelowy zameldował mu pięciu mężczyzn dziwnej powierzchowności; nie czekając na odpowiedź, weszli on zaraz do pokoju.

Po odejściu służącego jeden z owych panów oznajmił:

— Sir Leslie Chetwynd, aresztuję pana w imieniu prawa.

Mówiąc to, odchylił palto i pokazał oznakę swej władzy, trójkolorową szarfę.

— Aresztujecie mnie! — zawołał baronet, siląc się na spokój. — I o cóż jestem oskarżony?

— O morderstwo.

— Ależ to niepodobna — mówił Leslie — zaszła jakaś pomyłka.

— Przykro mi stwierdzić, że pomyłki żadnej nie ma — odparł główny agent. — Jesteś pan oskarżony o uduszenie przed czterema laty pewnej damy w Paryżu; kazano nam aresztować pana. Radzę poddać się spokojnie, gdyż opór na nic się nie zda.

W istocie, jak tu się opierać w podobnych warunkach? Lecz myśl, że zostanie oddany w ręce sprawiedliwości pod takim zarzutem, przyjmowała go zgrozą. Ten cios padał na niego w chwili największego szczęścia i bezpieczeństwa.

Leslie uzbroił się w pozorny spokój wobec przedstawicieli prawa i panując nad swem wzburzeniem, rzekł:

— Nie odpowiadacie panowie za omyłki swoich zwierzchników, musicie spełniać ślepo ich rozkazy. Nie będę walczył przeciwko waszemu mandatowi, poproszę was tylko o chwilę czasu, abym mógł pożegnać żonę i córkę; powrócą one wkrótce z miasta.

— I owszem, panie baronie odparł Rampon — on to był bowiem, gdyż w nagrodę za długie i żmudne tropienie mordercy, prosił aby mu wolno było go aresztować.

— Co teraz poczną? — myślał Leslie z rozpaczą. — Jakże moja biedna żona przyjmie tę wiadomość? Jedna tylko Nella może ją uspokoić.

Wszystkie ciosy spadały naprzód na tę dzielną dziewczynę — ona to starała się zawsze łagodzić każde nieszczęście, a biorąc na własne barki całe jego brzemię, ujmowała ukochanym ciężaru.

Chetwynd prosił agentów, aby poczekali w sąsiednim pokoju, pozostawiwszy drzwi uchylone.

Gdy został uwolniony od ich obecności, ukrył twarz w rękach i odganiając rozpacz, zastanowił się nad tą straszną sytuacyą. Wreszcie na skrawku napisał:

„Kochana Nello, jak tylko powrócisz przyjdź do mnie, ale tak się urządź, aby matka nie domyśliła się, że cię wzywam.“

Zadzwonił na służącego i kazał mu oddać ten bilecik niepostrzeżenie miss Thorold.

Apartament nadawał się do takiego wybiegu, albowiem panie zajmowały dwa pokoje sypialne i salonik na pierwszem piętrze, zaś Leslie w braku miejsca musiał się umieścić na drugiem.

Poznawszy pismo ojca, Nella została tknięta złem przeczuciem, pobiegła też coprędzej do swego pokoju, aby odczytać zawartość bileciku, wręczonego jej potajemnie.

Skoro go tylko przebiegła oczyma, serce jej ścisnęło się boleśnie: pewna była, że spadnie grom nowy. Zapanowała jednak nad swem wzruszeniem, weszła do pokoju matki i rzekła jej obojętnie napozór:

— Pójdę donieść ojcu, żeśmy wróciły i że może po nas wstąpić, jeśli zechce.

Ledwo żywa z trwogi, pobiegła do ojczyma. Uwiadomił ją natychmiast o smutnym fakcie i przyciskając do serca, rzekł:

— Bądź odważna, Nello, błagam cię o to przez wzgląd na twoją matkę. Cóż się z nią stanie, jeżeli ty poddasz się rozpaczy: Jesteś dzielna, znam cię dobrze — dodał, widząc, że łzy ociera i stara się zapanować nad boleścią.

— Wszystko się zczasem wyjaśni — pocieszał ją Leslie — pewien jestem, że moja niewinność wyjdzie na jaw. To nowa próba, ale Bóg widzi, jak niezasłużona. Nie mam odwagi pożegnać twojej matki: serce by mi się szarpało, gdybym patrzał na jej rozpacz, a potrzebuję całej mocy ducha. Ty jej oznajmij tę straszną nowinę. Wyprowadzicie się ztąd do hotelu Athénée, zamieszkacie tam pod nazwiskiem pań Bertram. Służbę odprawicie do Anglii.

— Ale skądże po tylu latach doszło do tej katastrofy? — szepnęła Nella.

— Sam nie rozumiem, ale trzeba zachować wszystkie środki ostrożności. A teraz musimy się już rozstać. Niechże cię Bóg błogosławi, moje drogie dziecię. Otocz opieką matkę, pociesz ją, o ile to możliwe, staraj się boleść jej złagodzić.

— Biedny Will! — westchnęło dziewczę ze smutkiem.

— Tak, to okropny cios dla mego syna; napisz do niego, ulżyj mu tego brzemienia. Ale to prośba zbyteczna, byłaś zawsze w trudnych chwilach naszym aniołem pocieszycielem. Wezwij Willa, aby przybył do Paryża jak najprędzej; potrzebny wam będzie opiekun i obrońca. A teraz wracaj do matki. Do widzenia, moja najdroższa.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

DRUT KOLCZASTY cynkowany, do ogrodzeń po złr. 4·— za 100 metrów. Siatka lakierowana do osłony okien, po złr. 1·—, za metr □ poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

PRZYJMUJE SIĘ panienki na mieszkanie i wikt za 20 złr. miesięcznie. Ulica Zyblikiewicza 5, parter.

BIURO NAUCZYCIELSKIE Mme A. Allement, Kopernika 22, poszukuje bony Niemki i bony Francuzki z dobrym akcentem.

WYDAWNICTWO Biblioteki powieści i romansów w Gródku, rozsela 80 stron obejmujący zeszyt okazowy, każdemu na żądanie franco. 651

Herbata

hińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

KOŁDRY i MATERACE

najtaniej do nabycia w specyalnej pracowni pościeli

Józefa Schustra
Lwów, ul. Kopernika l. 5.

Najnowsze

MATERYE na SUKNIE DAMSKIE czarne, kolorowe, deseniowe i gładkie JEDWABIE na bluzki i t. p. sprzedają najtaniej w pasażu Hausmanna we Lwowie

F. KORNECKI i Sp.

75 ct. pół kilo znakomitej
KAWY
poleca **Fryderyk Schubuth i Sp.**
Lwów, Rynek l. 45.
Handel założony w roku 1789.

Jako moją specyalność od lat 38 polecam
znakomite
wyroby nożownicze
z fabryki angielskiej „Geo. Hides & Son.“ Henckelsa w Solingen i francuskie **Noże stołowe**, deserowe, kuchenne elastyczne do mięsiw i zwykłe.

Soyzorykl. Nożyczki. Brzytwy angielskie od złr. 1·50 do 3·—. **Arbenza** z wkładanemi ostrzami na 2 ostrza złr. 3·—, następne ostrza po 85 ct. **Maszynki do strzyżenia włosów** dobre i tanie po złr. 3·50, poleca

ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.

Starożytności

pierwszorzędne i drogocenne kupuje dla Paryża i Londynu po najwyższych cenach a mianowicie: Przedmioty w emalj., złocie, srebrze, porcelanie bronzie, materye gobeliny, obrazy, miniatury, biżnterye, ryciny, meble, broń, zbroje itp. Oferty z dokładnym opisem lub fotografiami proszę adresować do **Jabóba Klausmera w Nowym Sączu.** 4843

Jedynie
tylko!
w handlu Leonarda Soleckiego we we Lwowie, ulica Batorego 2 i Zielona 4.

do nabycia wybornej kawy pół kilo za 70 ct., również kawy najszlachetniejszych gatunków o znakomitym smaku i aromacie:

½ kilo	Ceylon wybieranej	złr. 1·10 ct.
„ „	Ceylon gruboziarnistej	„ 1·08 „
„ „	Ceylon średniej	„ 1·04 „
„ „	Ceylon drobnej	„ 1·— „
„ „	Kawy perłówki	1·08 „
„ „	Kawy złotej	1·08 „
„ „	Wybornej Mokki Arabsk.	1·08 „

Zwracam przytem uwagę, że sama Mocca arabska używa się **tylko na czarną kawę** zaś Ceylon nadaje się głównie na białą, kla lepszego zaś smaku i aromatu miesza się Ceylon, Jawę i Mokkę w ównych częściach i po umyślnie przedsięwziętej próbie przyszedłem do przekonania, że kawy powyższych trzech gatunków **razem zmięszane i razem palone** berdzo zyskują na anemię i znacznie więcej się napalam dla tego też sposób ten szczególnie każdemu polecam kto chce mieć wyśmienitą **pod każdym względem kawę.** 4842

Mleko dla dzieci

od krów szczepionych, ze stajni pod nadzorem c. k. władzy sanitarnej.

Mleczarnia Przeworska
Hetmańska 8.

Wzory anonsów

dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anonsów **Rudolf Mosse**, Wiedeń I. Seilerstätte 2.

Zgłoszenia subskrypcyjne

na nierozebrane jeszcze 1000 akcyj w kwocie imiennej wartości 1,000.000 Koron pozostałe z 3650 sztuk nowo ogłoszonej III. emisyi

Akcyj Galicyjsko-Bukowińskiego

Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego

w Przeworsku

biorących zarówno udział w **Cukrowni Przeworskiej,** jak również w nowo powstających cukrowniach tego Towarzystwa w **Czerniowcach i Tarnopolu** przyjmuje po oryginalnych warunkach subskrypcyjnych i udziela chętnie wszelkich wyjaśnień ustnych i pisemnych

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie
oraz
Lwowska Filia tegoż Banku we Lwowie
przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.

KANTOR WYMANY
c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2

ELEKTRYKA.
(Specyalny Oddział dla urządzeń elektrycznych Fabryki maszyn „Perkun“.)
Doświadczony **personal**, szybkość roboty i **ścisłość** w terminach. **Gwarancya i bezpłatne** kontrolowanie w miarę umowy. Specyalności światowej firmy „Oesterr. Schuckert Werke“. Kosztorysy bezpłatnie. Ceny niskie. Biuro informacyjne i skład podręczny:
Kopernika 18.

Poszukuje się doświadczonego starszego pedagoga, któryby przeprowadził przez klasy gimnazyalne chłopca uczącego się prywatnie na wsi. — Zgłosić się można listownie, przedkładając dowody kwalifikacyi oraz warunki.

Knihynicze poczta w miejscu.

Hottera dyetetyczne preparaty weterynarskie

najwybitniejsze w ostatnim czasie.
„Training-Fluid“
Woda do mycia koni i bydła rogatego.
1 flaszka złr. 1·20 ct.
Utrzymuje ścięgna i mięśnie aż do późnej starości zawsze silne i świeże, czyni zwierzę po wcieraniach zdolnem do wytrzymania największych trudów i trenowań. Używa się także z zadziwiającym skutkiem we wszystkich następstwach zbyt wielkich natężeń, okuławienia, reumatyzmu i sztywności.

HOTTERA ABSORBINOL.
Woda kosmetyczna do mycia koni. ½ flaszka złr. **6**, ½ flaszki złr. **3·50.** Usuwa wszelkie narośla i stłuczenia bez niszczenia włosów. Wzmacnia nadniszczone i słabe ścięgna, usuwa i niszczy wszelkie zgrubienia na ścięgnach i przeszkadza wszelkiemu zapaleniu, szczególnie uznane w żółtaczce, pęcinie, guzach u kopyt, grubym kolanom, guzom u ścięgien, grubych przegubach, nabrzmiałościach gdzie się pokazują. Usuwa drżenie kolan i leczy wszelkie stłuszczenia.

HOTTERA AGRIL
proszek odżywczy dla koni i bydła rogatego. — 1 paczka **80** ct.
Znakomity dodatek do karmy celem utrzymania bydła zdrowo i silnie. Należy używać w chorobach nerek, pęcherza i nerwów.

Skład we Lwowie u Piotra Mikolascha i Sp. droguerya i skład farb
Główny skład: Apteka „zum heil. Josef“,
Wiedeń, VII/2, Schönbrunnerstrasse 182.
Obszerne prospekta darmo i opłatnie. 4415

Reichenau (Niższa Austrya)
1½ godziny od Wiednia.
Stacya kolei południowej Payerbach-Reichenau, poczta, telegraf, telefon.
Stacya klimatyczna i wodoleczniczą, miejsce letniego pobytu najdostojniejszych państwa. Położona 560 m. n. p. m., w wspaniałem od północy i wschodu potężnemi górami Schneeberg i Rax-Alpy osłoniętem miejscu. Średnia temperatura 15°, 15°, 13° R., wspaniała wegetacya. Dwa razy dziennie koncerta, regaty, lawn-tennis, czytelnia etc. Znakomity hydropatyczny zakład „Rudolfsbad“, wyborowe hotele, 200 domów i willij. Lekarze, apteka, sklepy. Punkt, z którego rozchodzą się olbrzymie partye gór: rozliczne drogi spacerowe Udział około 6000 osób. Objaśnienia darmo, wyczerpujące opisy z 10 rycinami „Reichenau i malowniczej tegoż okolicy“ za nadesłaniem 2 k. 60 gr. franco przez
4488 **Komisyę leczniczą.**

Obwieszczenie.

Niniejszem zwraca się uwagę na zamieszczone w *Gazecie Narodowej* Nr. 270 z dnia 30 września 1900 ogłoszenie c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego we Lwowie Nr. 4370 z dnia 20 września 1900 celem zapewnienia dostawy w drodze kontraktowej chleba i owsa dla stacyj:

Kamionka strum., Krechów, Rawa Ruska i Rohatyn; Radowce;

Czortków, Tłumacz i Zaleszczyki;

Brody, Strusów, Trembowla i Zborów — na czas od 1 stycznia 1901 do 31 grudnia 1901.

Bliższe warunki dostawy mogą być przejrzane w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie, następnie w filiach tychże urzędów w Brzeżanach, Kamionce Strumiłowej, Kołomyi, Monasterzyskach, Mostach wielkich, Nowej Żuczce, Tarnopolu i Żółkwi, jak również we wszystkich starostwach okręgu 11 korpusu.

Lwów, dnia 20 września 1900. 4837

C. i k. wojskowy magazyn prowiantowy we Lwowie.

MAGAZYN MÓD
SEIDLER I KARPINSKIEJ
Lwów plac Kapitulny l. 7.
polecają w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych. Oryginalne modele paryskie.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	*godzina*	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„ „	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrot.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmező, Potutor. Choderowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmező
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze“
„	7·40	z Tarnopola
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „

Pociąg	*godzina*	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina. Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżn, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1 25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałuszaj
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
pospiesn.	2·08	„ „ Kijowa, Odessy „ „
osobowy	7·33	„ Tarnopola „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczoną jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Na sezon letni! do odświeżania **letnich bucików**: Kremy żółte, pomarańczowe i brunatne. Kremy białe i czarne do lakierów. Mydełka do czyszczenia wszelkich żółtych skór. Glazurę żółtą, pomarańczową i brunatną. Lakiery do skór Chevreau. Lakier Gärtnera na obuwie. Apretura na obuwie Cherveau. Waselina do konserwowania skór. Jakoteż oryginalne angielskie **lakiery i kremy na skórę**

polecają najtaniej
FRIEDRICH & BEACOCK
Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grosa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki,

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.